

# Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 145 (2288)

LUBLIN, PIĄTEK, 19 CZERWCA 1953 R.

A

CENA 20 gr

## Ta stal wcześniej będzie oddana w służbę naszego pokojowego budownictwa 6 hut wykonało przed terminem plany półroczne

**STALINOGRÓD (PAP).** — Do dnia 18 bm. sześć przodujących załóg hutniczych zameldowało o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych na pierwsze półrocze br. według wartości. Pierwsza w przemyśle hutniczym na 19 dni przed terminem wykonała plan półroczny załoga huty „Ferrum”. Przewodziła wśród poszczególnych oddziałów huty załoga stalowni, która swe zadania na I półrocze br. wykonała już 8 bm.

Na 14 dni przed terminem wykonała zadanie półroczne załoga huty „Sosnowiec”, gdzie przodują walowniczy, a wśród nich — zespół mistrza E. Pochwalskiego — przekraczający przeciętnie o 23 proc. swe zadania miesięczne. Na czoło tego zespołu wybija się doskonały fachowiec i organizator pracy Lizak. W tym samym dniu wykonała plan pierwszego półrocza huta „Szczecin”.

Załoga huty „Baillon” na 13 dni przed terminem zrealizowała półroczny plan produkcji. W ciągu ubiegłych

miesiący br. plany produkcyjne były przez robotników tej huty systematycznie przekraczane o 6 do 11%. Walka o każdą ponadplanową tonę stali i wyższą jakość produkcji zastrzyła się jeszcze bardziej w toku trwających już od trzech miesięcy przygotowań do konferencji partyjno-technicznej. W okresie tym m. in. zgłoszono ponad 400 wniosków racjonalizatorskich.

W godzinach wieczornych 17 bm. wykonała półroczne zadania również załoga huty „Batory”, która po przełamaniu trudności w styczniu

br., systematycznie nadrabiała zaległości, przekraczając począwszy od lutego br. miesięczne zadania o 2 do 12%. I tam również przodują stalowcy, a m. in. mistrzowie wytopów — Kowaliński, Próba, Klimza i Loska, którzy przyspieszając wytopy podnieśli jednocześnie ich jakość. Na przestrzeni ostatnich dwóch miesięcy ilość tzw. wytopów nieefektywnych obniżyła się w hucie „Batory” o przeszło 50%.

Przedterminowo wykonała także półroczny plan huta im. Buczka.

Wykonuj swój plan  
CO DZIEŃ  
CO GODZINĘ

LFRM wykonała plan półroczny

Załoga Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych w Lublinie melduje, iż w dniu 18 czerwca 1953 r. o godz. 14 min. 30 wykonała półroczny plan produkcji

wartościowo . . . . . w 101,1%  
plan realizacji . . . . . w 101,3%

Załoga Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych w Lublinie w dalszym ciągu realizując podjęte zobowiązania długofalowe na cześć święta klasy robotniczej 1 Maja — w oparciu o nowe normy — walczy o przedterminowe zakończenie planu rocznego.

Budowy czekają na cegłę

Pierwsze miejsce w realizacji planu miesięcznego przez cegielnię podległej LZPT Materiałów Budowlanych zajęła do 15 br. Czechówka Dolna, która uzyskała w cegle surowej 60% planu miesięcznego, a w cegle palonej 67,4%.

Dla Czechówki Górnej 2 dekady czerwca były okresem szczególnie nieszcześliwym, gdyż w ciągu tego czasu zrealizowano tu zaledwie 35,3% planu miesięcznego w surowce i 33,3% w wypale.

Cegielnie najslabiej realizujące plan produkcji cegły surowej to: Witowice, Łaziska i Łopatki, które nie osiągnęły nawet trzeciej części planu miesięcznego, natomiast do najlepiej wywiązujących się ze swych zadań jeśli chodzi o produkcję surowki należą: Czechówka Dolna, Sierakowszczyzna, Lemszczyzna i Działasia.

Ogółem wykonanie produkcji surowki przez cegielnię LZPT w ciągu 2 dekad czerwca wypadło niżej planu (46,2%), podczas gdy w cegle palonej plan miesięczny został zrealizowany w 54,2%.

Do końca miesiąca pozostało już niewiele czasu. Załogi poszczególnych cegielni muszą wzmocnić starania, aby w pełni wykonać plany. Nasze budowy czekają na cegłę!

## Od czego zależy rytmiczność produkcji w Lubelskich Zakładach Metalowych

Lubelskie Zakłady Metalowe wykonują miesięczne plany produkcyjne od początku bieżącego roku. Łatwo się o tym przekonać biorąc za podstawę cyfry wykonania z poprzednich miesięcy.

W maju również fabryka nie zawiodła i wykonała zadania przewidziane na ten miesiąc w 119 proc. Na podstawie cyfr i procentów można by więc sądzić, że realizacja planu nie przedstawia tam specjalnych trudności i „idzie jak z płatka”. Tymczasem wykonanie planów dzie sięciodniowych mówi inaczej. Np. w Zakładzie Nr 1 zadania I dekady maja wykonano w 22 proc., II w 43 proc., a III w 43,2 proc.

**ORGANIZACJA PRACY,  
A NIE ZAOPATRZENIE**

Cyfry te mówią wyraźnie o tym, że w LZM brak rytmiczności w produkcji. Kierownictwo zakładu twierdzi, że głównym powodem takiego stanu rzeczy są luki w zaopatrzeniu i nieregularny napływ zamówień na prace usługowe. W I dekadzie czerwca sytuacja zaopatrzeniowa nie zmieniła się, jednak zakład wykonał 35,9 proc. planu miesięcznego. Wynika z tego, że nie w złym zaopatrzeniu tkwi przyczyna

na nierytmiczności, a raczej w złej organizacji pracy. W każdym prawie miesiącu brygadziści z poszczególnych działów otrzymują plany miesięczne dopiero piętnastego, a więc w połowie miesiąca. Nic dziwnego, że wykonanie planu odbywa się nierytmicznie.

W wyniku złego zaopatrywania w surowce od pół roku stoi na dziedzińcu fabrycznym 51 dawno wykonanych, dziś już rdzewiących kotłów, których nie można wykończyć z powodu braku cyny. Kotły te pro-

dukuje jednak LZM nadal. Rośnie więc z miesiąca na miesiąc ich liczba, a fabryka nie może przekazać kotłów odbiorcom, ponieważ brak jej materiału na wykończenie.

Należy usunąć braki w zaopatrzeniu drogą energicznych starań o przydziały materiałowe w Wojewódzkim Zarządzie Przemysłu Terenowego względnie w Ministerstwie Przemysłu Drobno- i Rzemiosła lub też przejść na produkcję innych asortymentów. W żadnym wypadku nie można produkować dalej kotłów po to, by rdzewiały na dziedzińcu.

**WIĘCEJ TROSKI O HIGIENĘ  
I BEZPIECZEŃSTWO PRACY**

W zakładzie Nr 2 LZM znajdującym się przy ul. Żabiej instalacja elektryczna wymaga natychmiastowej przeróbki, ponieważ jej stan obecny grozi fabryce pożarem a robotnikom porażeniem prądem.

Dokumentacja na wykonanie instalacji jest gotowa oddawna, umowę na wykonanie robót zawarto ze Spółdzielnią Pracy Elektryków jeszcze w dniu 28 kwietnia br. Umowy zrealizować jednak nie można, ponieważ przesłana poprzednio przez LZM do WZPT, NBP i Wydziału Przemysłu WRN nie dotarła jeszcze do Banku Inwestycyjnego.

Po bliższym zbadaniu sprawy okazało się, że umowa utknęła w Wydziale Przemysłu Woj. Rady Narodowej, gdzie jakiś biurokrata trzymając się kurczowo urzędowych przepisów utrudnia i opóźnia wykonanie instalacji, chociaż grozi to poważnymi konsekwencjami.

**I w Austrii  
nie chcą Amerykanów**



Młodeż austriacka w Harnych wystąpieniach przeciwko mieszaniu się Amerykanów w sprawy Austrii manifestuje swą wolę walki o pokój i niezależność narodową. Na zdjęciu: transparenty z napisem: „Ami go home!” świadczą o uczuciach ludu austriackiego.

## 1258% nowej normy Murarze z LPZB w Kraśniku zwyciężyli rekordzistów warszawskich

Dzień wczorajszy był dla murarzy z budowy LPZB w Kraśniku prawdziwym dniem triumfu. Idąc śladem murarzy warszawskich, postanowili oni ustanowić nowy rekord Polski w murarce zespołowej, opierając się na nowych, sprawiedliwych normach.

Dzięki ambitnej walce o jak najlepsze wykorzystanie każdej minuty, dzięki prawdziwie ofiarnej pracy, wykonali oni systemem dwójkowym w ciągu 8 godzin 1258% normy, układając 103,73 m<sup>3</sup> muru, czyli 37.910 szt. cegieł, co w porównaniu z dotychczasowym rekordem ustanowionym przez murarzy warszawskich, którzy w tym samym czasie wykonali 720% normy, jest prawdziwym sukcesem.

Rekordzistami są: inicjator pobicia ostatniego murarskiego rekordu na nowych normach i przodownik pracy, ob. Władysław Piecyk. Jego pomocnik ob. Mameczur oraz jeden z najlepszych murarzy na budowie w Kraśniku, Stanisław Sobstyl z pomocnikiem Bogdanem Burzyńskim.

Wyczeń dzielnych murarzy przekonał całą załogę odcinka budów w Kraśniku, że nowe normy są całkowicie realne i że przy dobrej organizacji pracy można je wysoko przekroczyć. Murarz Piecyk, przyjmując gratulacje załogi obiecał w imieniu swej brygady, że doloży wszelkich starań, aby również na codzień wysoko przekraczać nowe normy.

## Minister sprawiedliwości USA zapalczywie zabiega o sławę zbrodniarza Cały świat walczy o życie Rosenbergo

**NOWY JORK (PAP).** — Jak już podawaliśmy, jeden z sędziów Sądu Najwyższego, Williams Douglas, orzekł wstrzymanie wykonania wyroku śmierci na Rosenberga.

Douglas oparł swą decyzję na tym, że Rosenbergowie byli sążnisi na podstawie niewłaściwej ustawy. Wyrok śmierci został mianowicie wydany w oparciu o ustawę z 1917 r., która głosi, że ława przysięgłych orzeka, czy oskarżeni są winni, a sędzia główny — jeśli ława uzna winę — wydaje wyrok według swego uznania. Sędzia Douglas stwierdził, że wobec Rosenbergo należało zastosować specjalną ustawę wydaną w 1946 r., która przewiduje, że ława przysięgłych powinna odpowiedzieć na dwa pytania: 1) czy oskarżeni są winni, czy też nie; 2) czy należy zastosować karę śmierci, czy nie.

W wypadku Rosenbergo ława przysięgłych jedynie uznała ich za winnych, lecz nie wypowiedziała się w sprawie zastosowania kary śmierci. Motywując swe stanowisko tymi właśnie argumentami, sędzia Douglas wstrzymał egzekucję, wychodząc z założenia, że sprawa powinna być ponownie rozpatrzona przez sąd pierwszej instancji.

Orzeczenie sędziego Douglasa wywołało w reakcyjnych kołach USA atak wściekłości. Minister Sprawiedliwości Brownell, mimo że 15 bm. rozpoczął się ferie Sądu Najwyższego, polecił natychmiast zwołać sesję nadzwyczajną sądu, żądając uchylecia decyzji sędziego Douglasa,

tak aby egzekucja Rosenbergo mogła się odbyć dn. 18 czerwca.

Dnia 18 bm. po godzinie 17 (naszego czasu) rozpoczęła się sesja plenarna Sądu Najwyższego USA. Równocześnie nabiera coraz większego rozmachu akcja w obronie niewinnie skazanych Rosenbergo. Przed Białym Domem w Waszyngtonie trwają bez przerwy manifestacje. Do stolicy USA przybywają specjalne pociągi, przewożące delegacje z różnych miast. Kancelaria Białego Domu jest w dalszym ciągu zasypywana dziesiątkami tysięcy depezy i listów, domagających się ulaskawienia Rosenbergo.

Akcja w obronie Rosenbergo nabrała szczególnie dramatycznego nasilenia we Francji, Anglii i we Włoszech.

Mury miast francuskich pokrywają się afiszami i napisami, głoszącymi niewinność skazanych. Wszystkie dzienniki paryskie poświęcają sprawie Rosenbergo wiele miejsca i żądają jednomyślnie rewizji procesu.

Przeszło 40 deputowanych do brytyjskiej Izby Gmin, w tym kilku b. ministrów, wrzuciło na ręce prezydenta Eisenhowera depeze z żądaniem ulaskawienia Rosenbergo. Ulicami Londynu przeciągają pocho-

dy, manifestujące na rzecz ulaskawienia skazanych.

Nasilenie akcji na rzecz ulaskawienia Rosenbergo wzmaga się we Włoszech z godziny na godzinę. W miastach włoskich odbywają się manifestacje, w których biorą udział rzesze ludności o różnych poglądach politycznych.

Pisma, domagające się ulaskawienia małżonków Rosenbergo, wysłano w Związek Pisarzy Włoskich w Rzymie, Związek Artystów, wielu dziennikarzy, profesorów uniwersyte- tu, rady miejskie wielu miast włoskich itp.

## Wymiana handlowa ze wschodem może dźwignąć gospodarczo Niemcy zachodnie stwierdza prasa zachodnio-niemiecka

**BERLIN (PAP).** Prasa zachodnio-niemiecka opowiada się za rozszerzeniem wymiany handlowej z Niemiecką Republiką Demokratyczną, Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Dziennik „Deutsche Volkszeitung” powołując się w swym artykule wstępnym na dane statystyczne zachodnio-niemieckiego Instytutu Ekonomii stwierdza, że wznowienie wymiany handlowej z Europą

wschodnią i NRD mogłoby zapewnić pracę 1,2 miliona bezrobotnych Niemiec zachodnich. Dziennik przytacza szczegółowe dane dotyczące przedwojennego handlu między Niemcami a Związkiem Radzieckim. Zaniechanie wymiany handlowej z krajami wschodnimi — stwierdza w zakończeniu dziennik — prowadzi do coraz większego uzależnienia Niemiec zachodnich od dostaw ze strefy dolarowej.



## Wymiana dóbr kulturalnych między narodami przyczyni się do utrwalenia pokoju

Przemówienie Jarosława Iwaszkiewicza na sesji Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie

**BUDAPEST (PAP).** Na przedpołudniowym posiedzeniu sesji Światowej Rady Pokoju dnia 17 bm., które zostało otwarte pod przewodnictwem Kuo Mo-żo toczyła się dalsza dyskusja nad pierwszym punktem porządku obrad: „Rokowania i złagodzenie napięcia w sytuacji międzynarodowej”. Przemówienia wygłosili: Lillian Vienne (Kanada), prof. Richard Singe (Anglia), Wanda Wasilewska (ZSRR), ksiądz Depierre (Francja), prof. Ikuo Ojama (Japonia), arcybiskup Czapik (Węgry), Eugenia Coizon (Francja), Daniel Loppol (Rumunia), Carlos Velgara (Chile), Mazhar All-khan (Pakistan), Heronu (Francja), Satyen Bose (Indie), Kumaici Yamamoto, Nguen Xuan-tui (Wietnam), Edward Dickson (Anglia), Jean Laffitte (Francja), Jarosław Iwaszkiewicz (Polska), Grethe Forschammer (Dania), Ceza Nabarawi (Egipt), pastor Hugo van Dallen (Holandia), Abraham Shlonsky (Izrael) i Johannes Becher (NRD).

Na posiedzeniu popołudniowym przemawiali: Christen Andresen (Islandia), Monir Mehran (Iran), dr Andrea Andreen (Szwecja), prof. Eisenstadt (Izrael) i Thompson (Południowa Afryka). Po tym obrady odroczone.

Niżej podajemy fragmenty przemówienia wygłoszonego przez przewodniczącego Polskiego Komitetu Obrótców Pokoju, Jarosława Iwaszkiewicza.

Jak już zauważono, zagadnienia omawiane na obecnym posiedzeniu Światowej Rady Pokoju są ze sobą ściśle powiązane i w gruncie rzeczy przyswiewca im jeden i ten sam cel. Celem tym jest porozumienie między narodami i ich braterska współpraca.

Pragniemy również, aby każdy naród rozwijał własną kulturę. Każde z narodów ma swoją historię, swoje tradycje, swoje obyczaje, swoją sztukę i swoją literaturę. Wartość poszczególnych kultur polega właśnie na jej odrębności. Chciejlibyśmy, aby wszystkie narody świata potrafiły podnosić swe własne dziedzictwo do skali światowej i tym samym tworzyć razem z innymi bratnimi narodami swą barwną mozaikę najroźniejszych wartości kulturalnych i artystycznych, która w skali globalnej może i musi stanowić największą wartość dla całej ludzkości.

Nie chcemy bynajmniej, aby łączył nas jakiś kosmopolityzm, w którym najcenniejsze wartości poszczególnych narodów gubiłyby się bez reszty. Pragniemy, aby łączyło nas wzajemne zrozumienie w prawdziwym znaczeniu tego słowa. We wzajemnym szacunku, we współpracy między poszczególnymi narodami chcielibyśmy odnaleźć ów ton ufności i przyjaźni, który jest naj-

bardziej twórczym pierwiastkiem ludzkości.

W najbardziej przodujących państwach pod względem kulturalnym i ekonomicznym jest jeszcze mnóstwo rzeczy do dokonania. Cóż dopiero mówić o państwach opóźnionych w swoim rozwoju.

Jednocześnie jest równie jasne, że każde odprężenie międzynarodowe, każde zahamowanie wydatków na zbrojenia odbiło się musi pozytywnie na sytuacji ekonomicznej obywatela i na stanie kulturalnym kraju. Zależność pomiędzy tymi dwiema dziedzinami jest tak wyraźna, że nie potrzebujemy tego chyba podkreślać. Znajdują się one w zależności wprost proporcjonalnej. Wartość pokoju dla ludzkości możemy wyliczyć cyframi — nawet pomijając niewymiernie wartości szczęścia.

Wymiana kultury jest równie ważna, jak wymiana towarów jest jedną z form jej obrony.

Oświadczenie to proszę uważać jako jeszcze jedno zaproszenie skierowane do krajów tu reprezentowanych przez moją tradycyjnie gościnną ojczyznę.

Kongres w Santiago był dla nas znakomitym przykładem narad w obronie kultury. Powinniśmy ten przykład naśladować. Dlaczego nie organizować takich kontynentalnych

kongresów kultury i w innych częściach globu, na przykład w Afryce i w Azji? Europa także jest kontynentem. Jeżeli z inicjatyw Światowej Rady Pokoju zbieramy się na uroczyste posiedzenie celem uczczenia rocznic wielkich twórców kultury, Leonarda da Vinci, czy Wiktora Hugo, Kopernika, czy Rabelais — dlaczego nie mielibyśmy się zebrać celem uczczenia naszej kultury w ogóle i pomówienia o jej słabych stronach, o niebezpieczeństwach, które jej grożą i o drogach, które się przed nią otwierają.

W rozmowach przedstawiciele kraju, który wydał Szekspira czy Leonarda da Vinci z przedstawicielami kraju, który wydał Petőfię czy Mickiewicza — na pewno nie będzie zgryzot. O ile będziemy rozmawiali w duchu tych wielkich ludzi, nie zabrzmi w naszych słowach ani szcęk o reza, ani nienawiść.

Ci wielcy twórcy, których imionami znaczy Światowa Rada Pokoju etapy swojej pracy, walczyli zawsze o pokój i postęp. I na tym polegało ich znaczenie. Bo twórczość, bo wielkość, bo ludzkość — są zawsze postępem i pokojem.

## Joszida „zataja” przed parlamentem remilitaryzację Japonii i „pomoc” USA

**PEKIN (PAP).** — Jak donosi agencja „Kyodo” w dniu 16 bm. nastąpiło otwarcie sesji parlamentu japońskiego. Premier Joszida wygłosił expose, które japońskie kółka gospodarcze i polityczne określiły słowami „nie mówiące”.

Joszida pominął milczeniem tak doniosłe zagadnienia, jak plany rządu w dziedzinie remilitaryzacji Japonii oraz sprawę przyjęcia przez Japonię amerykańskiej „pomocy” wojennej.

W części expose poświęconej polityce gospodarczej nowego rządu premier oświadczył, że Japonia dążyć będzie do wzmocnienia swej pozycji na rynkach światowych. Podkreślając, że zwiększenie eksportu japońskiego napotyka na rynkach międzynarodowych poważne trudności spowodowane systemem „ograniczeń wprowadzonych przez różne kraje” (tj. głównie skutek anglo-japońskiej rywalizacji gospodarczej) Joszida wskazał na konieczność podniesienia zdolności konkurencyjnej towarów japońskich. W tym celu rząd zamierza w drodze „złagodzenia ustawy przeciwko monopolom” przyczynić się do odbudowy japońskich zrzeszeń monopolistycznych finansujących przemysł produkujący artykuły eksportowe i rozbudować dalekomorską flotę handlową.

Mowa premiera Joszidy ponownie ujawniła ekspansję monopolii japońskich i kryjących się za nimi monopolii amerykańskich w krajach Azji południowo-wschodniej.

Przemówienie premiera w części poświęconej polityce wewnętrznej dowodzi, że piąty gabinet Joszidy zamierza kontynuować swą poprzednią reakcyjną politykę.

Jak donosi agencja „Kyodo”, expose premiera spotkało się z ostrą krytyką członków parlamentu. Przewodcy prawicowych socjal-demokratów i lewicowej partii socjalistycznej potępili „tajną dyplomację” rządu w sprawie remilitaryzacji kraju i amerykańskiej pomocy wojennej. Rząd — oświadczył sekretarz generalny lewicowej partii socjalistycznej — usiłuje oszukać naród, gdy chodzi o tak ważne zagadnienie. Zamiar przeforsowania przez rząd Joszidy ustawy o zakazie strajków został określony przez przedstawicieli opozycji jako pogwałcenie konstytucji i konkretny dowód jego reakcyjnych tendencji.

## Faszyści razem z chuliganami

### Fiasko prowokacyjnej awantury wywołanej przez nasłanych agentów w demokratycznym sektorze Berlina

**BERLIN (PAP).** — W sektorze demokratycznym Berlina doszło w dniach 16 i 17 bm. do incydentów i awantur, wywołanych przez grupy platnych agentów faszystowskich, nasłanych z Berlina zachodniego.

W związku z tym, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej opublikował dnia 17 bm. oświadczenie, w którym stwierdza m. in.: „Na rządzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zmierzające do poprawy sytuacji ludności, — elementy faszystowskie i inne kółka reakcyjne odpowiadały prowokacjami i poważnymi awanturami w sektorze demokratycznym Berlina.

Celem tych prowokacji miało być stworzenie trudności na drodze do przywrócenia jedności Niemiec”.

Oświadczenie rządu NRD wskazuje następnie, że awantury wywołane zostały przez prowokatorów i faszystowskich agentów obcych mocarstw i niemieckich monopolii kapitalistycznych. Rząd NRD zapowiedział surowe ukaranie winnych.

W godzinach wieczornych dnia 17 bm. rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił komunikat o całkowitym załamaniu się awanturnych prowokacji obcych agentów w Berlinie. W komunikacie tym czytamy:

„Podczas gdy rząd NRD ze wszyst-

kich sił zmierza do polepszenia bytu materialnego ludności i zwraca szczególną uwagę na podniesienie stopy życiowej robotników, — zakupne elementy, agenci mocarstw obcych oraz ich wspólnicy spośród monopolistów niemieckich podjęli próbę podważenia zarządzeń władz NRD.

Stwierdzono, że awantury odbyły się według jednolitego planu, opracowanego w Berlinie zachodnim i dostosowanego do określonego momentu.

Ekscesy zakończyły się całkowitym fiaskiem uknutej z góry awantury, gdyż spotkały się z odporem wielkiej części ludności i organów władzy.

BERLIN (PAP). — Prezydium policji ludowej ogłosiło komunikat o całkowitym rozbiściu prowokatorskich grup terrorystycznych, nastanych z Berlina zachodniego. Komunikat stwierdza, że prowokatorzy faszystowskie z zachodniego Berlina dopuścili się aktów gwałtu i grabieży, rabując i pładując mienie publiczne i prywatne, wybili oni m.

in. szyby w oddziale położniczym jednego ze szpitali w Berlinie.

Ludność wystąpiła przeciwko prowokatorom i przyczyniła się do ujęcia niektórych bandytów przez policję ludową. Aresztowani prowokatorzy rekrutują się przede wszystkim z chuligańskich elementów zachodnio - berlińskich i z członków organizacji faszystowskich.

Delegacja polska odpowiada twierdząco na pytanie o możliwości utrwalenia pokoju

### Obrady 36 sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy

**GENEWA (PAP).** — W Genewie toczą się obecnie obrady Międzynarodowej Organizacji Pracy.

W dyskusji, która rozwinęła się nad sprawozdaniem dyrektora generalnego Międzynarodowego Biura Pracy, zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej Leon Chajm. Podał on krytyczną analizę sytuacji ekonomicznej świata, zawartą w sprawozdaniu dyrektora generalnego Międzynarodowego Biura Pracy. Sprawozdanie to nie uwzględniło należyte wzrostu bezrobocia i dalszego obniżania się stopy życiowej mas pracujących w krajach zachodnich w wyniku militaryzacji gospodarki tych krajów, nie uwzględniła też wielkich osiągnięć gospodarczych i społecznych krajów obozu pokoju.

Przedstawiciel Polski podkreślił następnie, że inicjatywa pokojowa Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, poparta przez ZSRR i inne kraje obozu pokoju, wzbudziła nadzieję narodów na rychłe zakończenie wojny w Korei i pokojowe uregulowanie innych kwestii spornych.

Delegacja polska — oświadczył delegat Polski — odpowiada kategorycznie „tak” na pytanie dyrektora generalnego Międzynarodowej Organizacji Pracy — „Czy można przekształcić obecny stan chwiejnej równowagi w stan trwałego pokoju?”

Do tego jest jednak konieczne położenie kresu marnotrawieniu zasobów materialnych i rezerw ludzkich na produkowanie narzędzi zniszczenia.

Oparcie stosunków międzynarodowych na zasadach respektowania suwerenności i równości praw wszystkich państw — oświadczył w zakończeniu delegat Polski — przyczyni się do rozwoju uprzemysłowienia krajów gospodarczo zacofanych i do podniesienia poziomu życia ich ludności.

## 6000 mieszkańców Hannoweru opowiada się za rządem jedności narodowej na wiecu przedwyborczym KPD

**BERLIN (PAP).** — Jak donosi agencja ADN, w Hannowerze odbył się wiec KPD z udziałem 6 tysięcy mieszkańców tego miasta, którzy opowiedzieli się za obaleniem rządu Adenauera i utworzeniem rządu jedności narodowej. Na wiecu przemawiali: deputowany KPD do Bundestagu Heinz Renner i deputowany do Landtagu Dolnej Saksonii Heinz Scherpe. Wzwałi oni mieszkańców Dolnej Saksonii, aby w przyszłych wyborach do Bundestagu głosowali na kandydatów partii komunistycznej.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której domagają się na-

## Architekci polscy powrócili z Moskwy

**MOSKWA (PAP).** — W ZSRR przebywała 14-osobowa delegacja polskich architektów i urbanistów z ministrem budowy miast i osiedli Romanem Piotrowskim na czele, która przekonsultowała szereg zagadnień związanych z zabudową Placu Stałina — socjalistycznego centrum Warszawy.

Dnia 17 bm. delegacja polskich architektów i urbanistów z ministrem budowy miast i osiedli R. Piotrowskim na czele wyjechała do Warszawy.

Na dworcu białoruskim delegację zegnali: przedstawiciele Ministerstwa Budownictwa ZSRR z zastępcą ministra budownictwa Nadtochnijem i członkiem kolegium Ministerstwa — Owsiankinem na czele, przedstawiciele Akademii Architektury ZSRR i Biura Głównego Architekta Moskwy — Czernyszow, Rudnik, Baburow oraz ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie — W. Lewikowski i pracownicy ambasady.

## Adenauer — europejski Li Syn-man

Wojowniczy kanclerz Trizonii, Adenauer, zdaje sobie sprawę, że pokojowa inicjatywa Związku Radzieckiego i potężny nacisk narodów prowadzą nieuniknienie do bankructwa wszelkich wojennych planów, na których on i jego klika opierała swoje istnienie. I dlatego, w strachu przed pokojem, w strachu przed własnym narodem Adenauer robi wszystko co w jego mocy, by uniemożliwić konferencję czterech mocarstw, której głównym tematem musiałby być właśnie problem Niemiec.

Właśnie w końcu maja odbył podróż do Waszyngtonu szef wydziału politycznego w bońskim MSZ, Herbert Blankenhorn. Ten wytrawny były hitlerowski dyplomata przeprowadził w Waszyngtonie szereg poufnych rozmów, m. in. z sekretarzem stanu Johnem Fosterem Dullesem. Nie trudno zgadnąć, o co w tych rozmowach chodziło. Zresztą ich główny sens wyjawia proamerykański dziennik zachodnio - berliński „Der Tagesspiegel” pisząc: „Blankenhorn zwrócił w Waszyngtonie uwagę na to, iż rozmowy czterech mocarstw nie miałyby żadnego sensu, gdyby zakończyły się nawrotem do „początku”.

Nie darmo, jak widać, nazwano Adenauera europejskim Li Syn-

manem. „Nie jest rzeczą przypadkową, — pisze dziennik „Neues Deutschland” — że obaj ci politycy z taką fanatyczną wściekłością występują przeciw pokojowi. Ten antypokojowy szal Adenauera i Li Syn-mana jest niewątpliwie mile widziany przez niektórych polityków amerykańskich, którzy z przerażeniem stwierdzili, iż USA znalazły się w izolacji zarówno w polityce koreańskiej, jak i w ich wojennej polityce uprawianej w Europie”.

Jak donosi czasopismo „Offene Worte”, Adenauer ma w dniu 23 czerwca wziąć udział w pielgrzymce Niemców pochodzących ze Śląska do Werli i wygłosić do nich specjalne przemówienie polityczne. W pielgrzymce tej weźmie udział również kardynał Frings, bliski przyjaciel Adenauera. Ten sam kardynał Frings, który swego czasu otwarcie nawoływał do zbrojnej rozprawy z patriotami niemieckimi w imię zachowania hitlerowskich porządków.

Naród niemiecki widzi realną, konkretną możliwość zjednoczenia kraju i jego pokojowego rozwoju. „Zaofiarowana przez Związek Radziecki szansa pokoju jest tak cenna — pisze dziennik „Die Freiheit” — że nie wolno dopuścić do tego, aby rozbiła się o upór jednego maniaka, który uwa-

ża siebie za europejskiego przedstawiciela określonej grupy polityków waszyngtońskich”.

Wzmagą się walka narodu niemieckiego o pokrzyżowanie zbrodniczych planów kliki z Bonn. W ostatnim wiecu Komunistycznej Partii Niemiec w Dortmundzie wzięło udział 70 tysięcy mieszkańców Zagłębia Ruhry.

Minister wojny Blank został po prostu wygwizdany, kiedy przemawiał na wiecu w Bielefeld. Nowa partia „Związek Niemców Waleczących o Jedność, Pokój i Wolność” wypowiada się za konferencją czterech mocarstw i jak najwcześniejszym pokojowym uregulowaniem problemu niemieckiego.

Tak więc coraz szersze kręgi społeczeństwa Trizonii występują aktywnie o realizację celów, które tak z trybuny parlamentu w Bonn sprzecyzował przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec, Max Relmann: „Centralnym zagadnieniem wewnętrznym i zagraniczną polityki niemieckiej musi być zakończenie zimnej wojny wewnątrz i na zewnątrz kraju, porozumienie się Niemców między sobą i utworzenie ogólnoniemieckiego przedstawicielstwa, które by wzięło udział w rokowaniach 4-ch mocarstw na bazie równouprawnienia”.



## Henryk Flikierski

Dyrektor KFWM

## Organizacja partyjna KFWM kieruje walką załogi o wykonanie planów produkcyjnych

(Głos w dyskusji na Plenum KW PZPR)

Wykonanie planów produkcyjnych przez KFWM w kwietniu i maju br. jest przede wszystkim wynikiem pracy podstawowej organizacji partyjnej naszego zakładu.

Już w marcu br. Komitet Zakładowy rozpatrywał na swym posiedzeniu możliwości wykonania planu i w wyniku analizy podjął uchwałę, w której znalazły się wytyczne dla całej organizacji partyjnej i kierownictwa zakładu. W oparciu o tę uchwałę organizacja partyjna w codziennej pracy mobilizowała załogę, wytworzyła w zakładzie atmosferę walki o plan.

Jak organizacja partyjna prowadziła te prace?

Rozpoczęliśmy od personelu inżyniersko - technicznego. Zorganizowaliśmy naradę partyjno - techniczną, na której omówiliśmy zadania naszych inżynierów i techników w walce o wykonanie planu produkcyjnego.

Następnie zorganizowaliśmy za pośrednictwem Rady Zakładowej miesięczne narady wytwórcze, na których szczegółowo omawialiśmy zadania dla każdego wydziału produkcyjnego i pomocniczo - produkcyjnego.

Stosowanie tych najbardziej masowych form pracy politycznej pozwoliło na uaktywnienie każdego członka partii i wielu członków ZMP i organizacji związkowej, którzy otrzymali konkretne zadania w przygotowywaniu narad i zapewnieniu realizacji wniosków. Osiągnęliśmy to, że każdy członek partii znał nie tylko zadania naszego zakładu i ich znaczenie dla gospodarki narodowej, ale również konkretne obowiązki swego wydziału, swego odcinka pracy oraz środki zabezpieczające ich wykonanie.

Dzięki temu rosło poczucie odpowiedzialności członków partii za plan, rosła siła ich oddziaływania na załogę.

Przy właściwej kontroli wykonania uchwał te formy masowej pracy politycznej pozwoliły nam po raz pierwszy od wielu miesięcy wykonać plany produkcyjne w kwietniu i maju br.

Obok tych osiągnięć mamy jeszcze sporo braków w naszej pracy. Nie potrafiliśmy w pełnym świetle pokazać naszej załogę jej osiągnięć, tego, że w kwietniu br. daliśmy gospodarce narodowej o 50 tys. sztuk naszej produkcji więcej, a w maju o 80 tysięcy sztuk więcej. A gdy nie pokazujemy się załogę wartości jej osiągnięć, to nie stają się one podstawą do walki o ich pomnożenie. Istnieją jeszcze u nas szkodliwe tendencje stwarzania granicy pomiędzy pracą polityczną a zawodową. Kierownicy wydziałów produkcyjnych przyzwyczaili się stawiać przed załogą zadania produkcyjne sucho, administracyjnie, pozostawiając polityczne wyjaśnienie sekretarzowi organizacji partyjnej, czy innym aktywistom. Uważali, że to nie ich sprawa. A przecież nie można zagadnienia kierownictwa wyciągać do pracy administracyjnej. Kierownictwo wydziału musi umieć pokazać załogę nie tylko same zadania od

strony technicznej, ale i ich polityczną treść, nie tylko stawiać zadania, ale i mobilizować załogę do ich wykonania. Błędem naszym jest to, że organizacja partyjna niedostatecznie zwalcza te tendencje.

Słabym punktem naszej pracy partyjnej jest kierownictwo organizacją ZMP. Jest u nas dużo młodzieży, organizacja ZMP liczy wielu członków, lecz jej żywotność jest niewystarczająca.

Praca ZMP jest często ogólnikowa i nie przynosi pożądanych rezultatów. Na przykład w związku z IV Światowym Festiwałem Młodzieży i Studentów ZMP u nas nawołuje młodzież do przodownictwa pracy, ale nie stawia przed nią konkretnych zadań, nie pokazuje drogi do uzyskania przodownictwa. Wydaje mi się, że ZMP w naszym zakładzie pra-

cy i organizacja partyjna jeszcze nie doceniają w pełni tej siły, jaką stanowi młodzież.

Mamy jeszcze i inne niedociągnięcia jak nie zawsze słuszne rozstawianie członków partii (w OZR nie mamy ani jednego członka partii), czy brak ścisłego kontaktu z Komitetem Powiatowym, do którego częściej ucieka się o pomoc administracja zakładu niż organizacja partyjna. Jesteśmy jednak przekonani, że teraz, gdy nasza organizacja partyjna wkroczyła na drogę walki z brakami i niedociągnięciami, gdy rośnie bojowość członków partii i ich poczucie odpowiedzialności — potrafimy wyeliminować z naszej pracy wszelkie błędy i mobilizować naszą załogę tak, aby wykonywanie planów produkcyjnych w naszym zakładzie było zjawiskiem codziennym.



Murarz Władysław Piasta i pomocnik Władysław Walczyk z budowy Nr 31 ZB1 ZBM w pierwszym dniu pracy według nowego katalogu wykonali 115% normy. (Do artykułu poniżej)

## Pierwszy dzień Piasty i Walczyka na nowych normach

Na sobotniej odprawie murarzy Władysław Piasta i jego pomocnik Władysław Walczyk zapoznali się dokładnie z nowymi warunkami technicznymi wykonania prac murarskich i z nowymi warunkami obmiaru. Kierownik budowy Nr 31 ZB1 ZBM ob. Janusz Tydka jasno i wyraźnie, popierając teoretyczne wywody licznymi przykładami praktycznymi, wykazał, że wprowadzone przez nowy katalog zmiany działają na korzyść robotników i w kierunku podniesienia jakości produkcji budowlanej. Siła słowa popartego przykładem jest duża, toteż na naradzie wszyscy murarze z aprobatą kiwali głowami, ale znacznie większą moc przekonywania ma bezpośrednie doświadczenie — dlatego Piasta i Walczyk w poniedziałek, dnia 15 czerwca z lekkim niepokojem przystępowali do pracy. Idąc na wyznaczone przez majstra Adama Pietrasa stanowisko robocze, każdy z nich myślał: co też mi ten pierwszy dzień pracy na nowych normach przyniesie?

Do roboty dostali czterometrowy odcinek muru grubego w piwnicy wyrastającego dopiero z fundamentów domu. Mur z jednej strony dotykał ściany głównej, a z drugiej kończył się ościeżem otworu drzwiowego, który należało przykryć nadprożem Kleina. Stojąc już na pomoście kobyłkowego rusztowania Piasta objął wzrokiem swój dzisiejszy front pracy.

— Będzie nam trochę ciasno — zwrócił się w stronę Walczyka, który pochylony nad skrzynką mieszał kielnią zaprawę dostarczoną przez pracownika transportu wewnętrznego Eugeniusza Beczka — cudów na tym murze nie pokazemy.

Istotnie front pracy nie był za szeroki. Czterometrowy odcinek muru nie gwarantował rozwinięcia pełnej wydajności dwójkowego zespołu. Powinno być co najmniej sześć metrów, a czym więcej, tym lepiej. Wiedział o tym Piasta, ale wiedział również, że na budowie trzeba zrobić wszystko, co jest do zrobienia, inaczej dom by nie powstał.

Mijała skurat siódma, więc Piasta do wewnętrznej krawędzi muru głównego przybił dwie łaty, wyznaczające krawędzie ściany głównej i tej, którą mieli wykonać. Jeszcze raz sprawdził pionem ich położenie i naciągnął sznurek na pierwszą war-

stwę. Zaczęli murować. Walczyk nakładał zaprawę na mur, a Piasta postępując za nim, układał cegły w licu. Równiutko, główka przy główce, aż doszli do styku ze ścianą frontową. Wtedy podnieśli sznurek do wysokości następnej spoiny. W drugiej warstwie w licu wypadły wozówki, ułożyli ją więc znacznie szybciej. Potem przenieśli sznurek na drugą stronę i ułożyli dwie warstwy przeciwnego licu.

Murowali cegłą rozbiórkową o dużym procentie połówek, toteż nawet w warstwie główkowej powstawały niewypełnione fole. Przy ich wypełnianiu cegły układał i Walczyk. Roboty szły mu nadszpiewanie sprawnie, aż czasem Piasta, patrząc nań zasłaniał się, skąd się to bierze temu wiejskiemu chłopakowi, który przed niespełna czterema miesiącami przyjechał do miasta i w budownictwie zaczął pracować jako niewykwalifikowany robotnik.

Przez trzy i pół miesiąca Walczyk dostarczał cegły i zaprawę murarzem i przyglądał się ich pracy. Spodobała mu się murarka, postanowił zdobyć ten zawód. Po komisji kwalifikacyjnej, na której dostał drugą grupę, zapisał się na szkolenie zawodowe dla murarzy ogłoszone przez pierwszy Zarząd Budowlany. Tam będzie teoria, praktykę ma tu, na budowie. Dziś właśnie mija tydzień, jak stanął na murze. I Piasta nie ma żadnych powodów do narzekania, że ma tak młodego podreźnego. Przy dzisiejszym murze Walczyk pod okiem Piasty układał nawet cegły w licu i przy przewodach wentylacyjnych. Wznoszona wspólnie ściana przyszłego domu mieszkalnego stała się terenem przekazywania zawodowych umiejętności i doświadczeń.

Piasta i Walczyk ustalając „tą” pracę dnia dzisiejszego postanowili nie śpieszyć się gorączkowo. Ustalili, że będą pracować zupełnie normalnie i spokojnie, bez bumełactwa, ale i bez nadmiernego wysiłku. „Przebież dzisiaj to dopiero pierwszy dzień — mówili — na wychny będziemy mieli jeszcze czas”.

Znaczyło to mniej więcej tyle: musimy się przekonać, czy dla realizacji założeń nowego katalogu wystarczy normalna uczciwa praca, czy może trzeba rwać „na łeb, na szyję”. Murarz Piasta i pomocnik Walczyk chcieli sprawdzić normę.

## O sorowce przeprowadzenie żniw i omlotów

### Gmina Piaski wzywa do współzawodnictwa: Niedrzwicę, Jaszczów i Konopnicę

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie przygotowania i przeprowadzenia kampanii żniwno-omlotowej zmobilizowała rolników. Robotnicy PGR-ów, członkowie spółdzielni produkcyjnych, pracownicy Państwowych Ośrodków Maszynowych, Gminnych Ośrodków Maszynowych, rady narodowe oraz indywidualni gospodarze organizują zebrania, na których dyskutują nad uchwałą i zastanawiają się nad możliwościami lepszego przygotowania i sprawniejszego przeprowadzenia tegorocznej akcji żniwno-omlotowej.

Wyróżnić tutaj należy specjalnie Prezydium GRN w Piaskach, które wyciągając słuszne wnioski z Uchwały Rządu zaraz następnego dnia po jej ogłoszeniu zwołało sesję GRN, na której zostały szczegółowo omówione przygotowania do akcji żniwno-omlotowej.

Prezydium GRN sporządziło dokładną ewidencję żniwiarek i maszyn omlotowych znajdujących się na terenie gminy. Z ewidencji tej wynika, że u prywatnych gospodarzy znajdują się 133 żniwiarki, a w GOM 8 — zupełnie gotowych do akcji żniwnej.

W 23 gromadach gminy Piaski weźmie udział 141 żniwiarek. Ta wysoka ilość żniwiarek gwarantuje, że przy racjonalnym ich wykorzystaniu żniwa mogą być w większości dokonane maszynowo, co gwarantuje szybsze ich przeprowadzenie. Wychodząc z tego założenia ustalono na sesji plan pracy dla każdej żniwiarki zarówno GOM jak i prywatnej.

Sesja przedyskutowała również przygotowania do omlotów. Z dyskusji wynika, że na terenie gminy znajduje się u prywatnych gospodarzy 471 młocarni, w tym 455 szłyfówek i 16 szerokomłotnych.

gorzej natomiast przedstawia się sytuacja z młocarniami. GOM na 4 posiadane młocarnie ma tylko 2 gotowe do omlotów, dwie natomiast dotychczas z powodu niedbalstwa kierownika czekają na wymianę części uszkodzonych. Na uwagę zasługuje fakt, że potrzebne łożyska znajdują się w dużej ilości w magazynach PZGS w Lublinie, lecz rzekomo nie może ich otrzymać GOM w Piaskach, bowiem POM Siennica Różana w swoich zapotrzebowaniach na części wymienne do Centrali Rolniczej nie uwzględnił potrzeb Gminnych Ośrodków Maszynowych. Niedbalstwo swoje POM w Siennicy Różanej powinien natychmiast nadrobić i zaopatrzyć GOM w potrzebne części tak, by przed nadejściem żniw maszyn były gotowe.

Podobnie, jak ze żniwiarkami sesja dokonała rozdziału maszyn omlotowych z wyszczególnieniem, gdzie i u kogo będą one pracowały. Zgodnie z decyzją sesji gospodarze posiadający żniwiarki i młocarnie udzieli pomocy sąsiedzkiej 1.177 malorolnym i średniorolnym gospodarzom w akcji żniwno-omlotowej.

Radni gminy Piaski wezwali do szlachetnej rywalizacji o jak najlepsze wyniki w akcji żniwnej gminy: Niedrzwicę, Jaszczów i Konopnicę. (c)



Coraz więcej kobiet opanowuje niedostępne niegdyś zawody. Na zdjęciu: Zofia Borzęcka z ZSE w Zamościu w pracy posługuje się elektrycznym aparatem spawalniczym. (Fot. E. Kamiński)



»Co chciałbym widzieć na Targach Odzieżowych MHD«

Nasi czytelnicy w ankiecie zwracają uwagę na braki w zaopatrzeniu

Miejski Handel Detaliczny, wspólnie z Centralą Odzieżową i Spółnotą Pracy, zorganizował Targi Odzieżowe w Hali Sportowej przy ul. Stalingradzkiej. W związku z tym MHD Art. Przemysłowymi w Lublinie wraz z Redakcją „Sztandaru Ludu” ogłosił ankietę na temat „Co chciałbym widzieć na Targach Odzieżowych MHD”.

BRAK DUŻYCH ROZMIARÓW BIELIZNY I SUKIEŃ

Ob. Helena Grządkowska pisze: „Jestem kobietą dość pokaźnej tuszy, gdyż ważę 81 kg, przy wzroście 173 cm. Dowiedziałam się, że na Targach MHD jest duży wybór sukien letnich. Postanowiłam udać się na Targi w przeświadczeniu, że może wreszcie tam będę mogła zakupić niezbędne dla mnie artykuły garderoby damskiej. Niestety, nadzieje moje okazały się płonne, gdyż w żaden sposób nie mogłam nic dla siebie kupić.

Ze sportu

Hadasik pierwszy w Braniewie

BRANIEWO (PAP). Na starcie IV etapu wyścigu kolarskiego duokola Warmii i Mazur stanęło 83 zawodników. Etap ten rozegrano na trasie Nowe Miasto — Braniewo, był najdłuższym w całym wyścigu i wynosił 134 km. Należał on do najcięższych nie tylko ze względu na długość trasy, ale przede wszystkim na bardzo złe warunki atmosferyczne. Kolarze wystartowali w czasie burzy i deszczu, który następnie przemienił się w ołbrzymią ulewę.

Zwycięzcą etapu Hadasik (Unia) uzyskał czas 5:28:51. Miejsca od 2 do 4 zajęli: Gabrych (Włókniarz), Chwiendacz (Górniki) i Łasak (Gwardia) w tym samym czasie co zwycięzca etapu. Piąte miejsce zajął Kłabiński (Gwardia) w 4 minuty za grupą czołową, a w kilkanaście sekund po nim mijała grupa 12 zawodników w następującej kolejności: 6) Królak (CWKS), 7) Kulawik (CWKS II), 8) Drazkowski (CWKS D), 9) Pilański (Włókniarz), 10) Więcowski (CWKS II).

Turniej klasyfikacyjny tenisistów

STALINGRÓD (PAP). W trzecim dniu turnieju klasyfikacyjnego tenisistów zakończono eliminacje grupowe w grze pojedynczej mężczyzn. Zwycięzcami grup w kolejności od I do VIII zostali: Piatek, Radzio, Liciś, Niestról, Bratek, Tłoczyński, Olejnisz i Sebrała. Zawodnicy ci zakwalifikowali się do półfinału, gdzie podzieleni na dwie grupy walczyli będąc systemem każdy z każdym, po czym zwycięzcy grup grać będą o pierwsze miejsce w turnieju, zdobywcy drugich miejsc o trzecie itd.

Gwardia Słupsk przyjeżdża do Lublina

W niedzielę 21 bm. na stadionie Ogniwa odbędzie się spotkanie bokserskie o wymianę miejsc w I Lidze, pomiędzy Gwardią (Słupsk) a OWKS (Lublin).

Dokąd chieć IDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: „Latarnia” — z dz. 19.00. KINA: APOLLO: — „Sajko” — produkcji radz. — film kolorowy. Godz. 16, 18, 20. ROBINIK: — „Tajemnicza wyspa” — produkcji radzieckiej. Godz. 16, 18, 20. RIALTO: — „Bez adresu” prod. franc. godz. 16, 18, 20. PRZODOWNIK: — „Danka” godz. 18. Repertuar kin podany na podstawie Informacji OZK ul. Piotrowskiego 6, tel. 14.00. DYŻURY APIEK: Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1 Ma. ja 29.

szukać na wieszakach i wreszcie znalazł ubranie za 930 zł., ale tylko częściowo w tym rozmiarze, bo marynarka oznaczona była nr 52, a spodnie były od 50 nr i trochę innego koloru. Po zmierzaniu jednak spodnie okazały się za ciasne i za krótkie. Chciałbym więc chociaż kupić welwetowe spodnie, ale okazało się, że tego artykułu brak.

4 MILIONY W CIĄGU 1 DNIA... I SAME PATELNIĘ

A oto co pisze ob. Halina Derecka, zamieszkała przy ul. Narutowicza:

„Postanowiłam kupić kapelusz. Poszłam więc na Targi MHD, gdyż dowiedziałam się, że „Centrogal” sprzedaje kapelusze. Nie jestem zbyt wymagająca, ale to, co zobaczyłam, przechodzi wprost wyobrażenie. Nie widziałam w życiu brzydszych kapeluszy. Jestem z natury dosyć cierniawa, więc na próbie uprzejmej ekspedientki zaczęłam jeden po drugim nakładać kapelusze na głowę. Za każdym razem czułam się tak, jakbym miała „patelnię” na głowie. A ponieważ w moim gospodarstwie donowym posiadam już jedną patelnię, więc zrezygnowałam z kupna drugiej i zmierzona mierzeniem postanowiłam na otarcie „leż” kupić chociaż... igłę, których brak odczuwam dotkliwie w domu. Ekspedient w kiosku „Centrogal” Nr 1 powiedział do mnie z uśmiechem: „Trochę się pani spóźniła, bo dziś rano skończyłam sprzedaż igieł. W ciągu 1 dnia sprzedałam 4 miliony”. „Mnie tak dużo nie potrzeba. Proszę tylko o jedną igłę” — odparłam i rozpacza. Wróciłam do domu z mocnym postanowieniem poskarżenia się naszej Redakcji, która już w wielu kłopotach przyszła nam z pomocą.”

Zgadamy się z uwagami, zawartymi w listach naszych czytelników, Centrala Odzieżowa, Centrala Tekstylna oraz Spółnota Pracy powinny się nad nimi poważnie zastanowić.

Chcielibyśmy przy następnych Targach Odzieżowych, organizowanych przez MHD, otrzymywać mniej listów krytycznych a więcej pozytywnych. Obecnie procent tych ostatnich jest bardzo znikomy... (et)

Czy chcesz zostać hutnikiem?

Rozwój przemysłu hutniczego to jeden z podstawowych warunków naszej drogi do socjalizmu.

Największa w województwie stalingradzkim Zasadnicza Szkoła Hutniczo-Elektryczna w Częstochowie — Raków, ul. Łukasieńskiego 48/50, tel. 11-47 kształci wykwalifikowanych robotników. Miejsce w Internacie oraz wysokie stypendia zapewniają młodzieży dobre warunki nauki.

Dyrekcja szkoły przyjmuje już zgłoszenia kandydatów — chłopców, którzy ukończyli 16 lat.

DLACZEGO TYLKO KIMONOWE...

Inna czytelniczka, ob. A. W. z gromady Wólka, pow. Lublin pisze.

„Przybyłam do miasta na targ. Kobiety mówią, że na Stalingradzkiej otworzył Targi Odzieżowe, więc poszłam tam z sasiadką, bo chęłabym kupić suknie. Sukien jest dużo, nie można narzekać, ale wszystkie — ja kuse rekawy i są krótkie do kolan. Wreszcie znalazłam długą suknię, ale rekawy wciąż za krótkie. Złożyłam ją na siebie a sasiadka w śmieci. „Nie bierz — powiada tej sukni — bo jak będziesz wyglądała. Wszystkie chłopy w Wólce będą się z ciebie śmiali”. Ta pani w kiosku powiedziała, że „wszystkie suknie mają kimonowe rekawy”, bo taka jest moda. Co mi tam po modzie, kiedy śmiesznie wyglądam. Muszę mieć suknię długą i z długimi rekawami. Nie wiem, co zrobić, chyba kupić materiał i dam do szycia, ale z tym kłopot, a ja przy gospodarce nie mam czasu latać do krawcowej. Może nasza gazeta coś na to poradzi?”

DUŻYCH UBRAŃ I SPODNI WELWETOWYCH NIE MOŻNA KUPIĆ

Karolina L. z Kośminka pisze do nas:

„Mój mąż powiedział do mnie rano: „Pojdziemy dziś na Targi Odzieżowe na Stalingradzka. Sprzedają ubrania na raty. Kupię sobie lepsze ubranie na niedziele, a welwetowe spodnie, które mi są potrzebne do tej welwetowej brązowej marynarki, na codzień”.

O godz. 16 mąż wrócił z fabryki i poszedł na Stalingradzka. Mąż jest dosyć tci i wysoki, więc od razu poprosił o nr 52. Ekspedient był bardzo grzeczny, ale zrobił zdziwioną minę, że chce kupić taki duży rozmiar i lepszy gatunek. W cenie powyżej 1000 zł garniturów nie mamy uwiedziła, a co do nr 52 to takich dużych rozmiarów nie posiadamy. Zaczął jednak

Zebrań Koła Młodych

Koło Młodych przy Oddziale Lubelskim ZLP zawiadamia, że w dniu dzisiejszym tj. w piątek 19 czerwca br. o godz. 19 odbędzie się kolejne zebranie członków Koła Młodych. Z uwagi na to, że na zebraniu wręczone zostaną nagrody zwycięzcom konkursu literackiego — wszyscy członkowie proszeni są o obecność.

»Przedpremierowe migawki«

Z wizytą w nowym teatrze

W nadchodzącą sobotę 20 bm. o godz. 19 odbędzie się w Teatrze Domu Oficera premiera „Sprawy rodzinnej” Jerzego Lutowskiego.

Gdy zaczynano próby „Sprawy rodzinnej” rapotkano na wiele trudności. Wynikały one z faktu, że zespół w nowym składzie nie był jeszcze zgrany. Za to warunki pracy były doskonałe, a artyści pełni zapału. Obecnie trudności są już przełamane. Za to wynikły inne drobne sprawy. Z nimi jednak można dać sobie radę o wiele łatwiej.

Kazimierz Hublewski gra rolę majstra polerownika. Kilka dni orzebywał on w Lubelskiej Fabryce Wag i „podglądał” polerowników. Grać taką rolę i nie wiedzieć, jak pracują? Niestety, żaden z polerowników w Fabryce Wag nie palił fajki, a Hublewski ma właśnie rolę z fajką. I kiedy trzeba ją nabić i włożyć w ust. To jakoś „nie wychodzi”. W całym zespole nikt również nie używa fajki, brak jest więc fachowych wskazówek w tej sprawie. Ale Hublewski

twierdzi, że na premierze na pewno pójdzie wszystko dobrze.

Od kilku dni odbywają się próby w niewielkim pokoju na II piętrze w Domu Oficera. Jest tu dość ciasno. Ale na dole przygotowuje się scenę. Odmalowano jej niektóre części, obecnie ustawia się ostatnie elementy dekoracyjne i reflektory.

A oto co mówią niektórzy wykonawcy „Sprawy rodzinnej”.

Wanda Pawlikowska: — Chcemy, aby nasz teatr stał się poważną placówką wychowawczą. Oprócz przedstawień otwartych będziemy także często grać dla szerokiego rzesz żołnierskich i większych zakładów pracy. Miło jest, gdy się wie, że nasza praca wychowuje. Bedziemy przede wszystkim dawać sztuki o problematyce współczesnej. Dodam do tego, że atmosfera w naszym nowym zespole jest bardzo miła. Taka jak w wojsku.

Jan Rowiński i Regina Rowińska: — Gramy w sztuce dramatycznej



Brygada murarska Zygmunta Manaja z Budowy 31 ZB Nr 1, wykonuje 176% nowej normy.

Osiągnięcia »Domu Książki« w Dniach Oświaty, Książki i Prasy

Ekspozytura Wojew. „Domu Książki w Lublinie należycie wykorzystania Dni Oświaty, Książki i Prasy, starając się dotrzeć z książkami do jak największej liczby osób. „Dom Książki” zacieśnił przy tym współpracę z poszczególnymi organizacjami masowymi i instytucjami.

W maju urządzono w Lublinie 123 stoisk w ramach kiermaszu książek. Centralny kiermasz był na Placu Stalina i trwał we wszystkie dni świąteczne. Kioski z książkami były również w dzielnicach robotniczych (na Kalinowszczyźnie, Bronowicach, ul. Kunickiego itd.). Stoiska książkowe organizowano również w kinach, teatrach, w wszystkich imprezach artystycznych, sportowych oraz wieczorach dyskusyjnych.

Największym powodzeniem cieszyła się literatura piękna i społeczno - polityczna. Ogólna suma obrotu - uzyskanego ze sprzedaży kiermaszowej, wyniosła 48.300 zł.

W okresie trwania „Dni”, w Lublinie działało 200 kolporterów, którzy rozprawdzali książki w zakładach pracy i szkołach.

Duży nacisk położono na pracę samych księgarń, umiejętnie reklamując książki w oknach wystawowych. Cztery księgarnie przystąpiły do konkursu na najlepszą wystawę.

Dużym powodzeniem cieszył się w Lublinie teatrzyk kukiełek, wystawiony w oknach księgarni Nr 7 i 2. Tematem inscenizacji kukielkowej była oczywiście książka.

Wystawy książek, zgodnie z planem, organizowały w tym roku biblioteki i szkoły. W Lublinie zorganizowano 36 takich wystaw.

Oceniając przebieg Dni Oświaty, Książki i Prasy w Lublinie, należy stwierdzić, że dały one duże rezultaty, przyczyniając się znacznie do umasowienia czytelnictwa i popularyzacji książki.

Sk. korespondent zakładowy

Popis absolwentów Państwowego Liceum Muzycznego w Lublinie

Państwowa Filharmonia w Lublinie, pragnąc udostępnić występy solowe młodocianym talentom, kończącym w br. szkolnym Państwowe Liceum Muzyczne (pod. dyr. J. Łoskiewicz), urządziła wspólnie z dyrekcją Liceum Muzycznego w Lublinie, koncerty symfoniczne z udziałem absolwentów tegoż Liceum.

Koncerty odbędą się w sali przy ul. Dąbskiej: dziś o godz. 19 i w niedzielę, dnia 21 czerwca 1953 r., o godz. 12.

Absolwenci i uczniowie Państwowego Liceum wykonają z towarzyszeniem orkiestry: koncerty fortepianowe: Haydna, Mozarta i Beethovena oraz arie operowe Stradelli, Saint - Saens i Moniuszki. W części orkiestrowej usłyszymy: uwerturę „Zaczarowany flaut” Mozarta oraz uwerturę „Ligmont” Beethovena.

Dyreguje prof. Eugeniusz Dżewulski.

Koncerty te mają duże znaczenie w życiu szkoły, bo jednocześnie dają możliwość młodemu absolwentowi przygotować się do występów solowych, oraz stanowią publiczny pokaz wyników pracy szkoły na przestrzeni kilku lat.

Sprzedż biletów w kasie Filharmonii, ul. Daszyńskiego 7 codziennie od godz. 16-18 oraz dodatkowo na dwie godziny przed każdym koncertem. Ceny biletów 8 zł. i 5 zł.

Zniżki 50% dla szkół, wojska i zw. zawodowych wydaje na zapotrzebowania zbiorowe kancelaria Filharmonii, ul. Sadowa 8, II piętro w godzinach urzędowych.



TROCHE ZA DROGO

Do naszej redakcji wpłynęła skarga jednej z czytelniczek, która zwraca uwagę na — jej zdaniem — wysoki cen, jakie pobiera Spółdzielnia Pracy Zegarmistrzowskiej w Lublinie przy ul. Krak. Przedm. 23. Za uyczyszczczenie zegarka i naprostowanie oski Spółdzielnia zażądała 140 zł., podczas gdy gdzie indziej nasza czytelniczka zapłaciła 70 zł.

70 zł. i 140 zł. — to duża różnica. Sądzymy, że Zarząd Spółdzielni zainteresuje się bliżej tą sprawą. (et)

LIST DRZEW I KWIATÓW

Otrzymałmy list następującej treści:

„Jak nadchodzi wiosna i lato jest nam bardzo źle. Jesteśmy wtedy w okrutny sposób niszczone. Robią to wszystko młodociani chuligani, którzy zamieszkują w tzw. „baraku” przy ul. Mickiewicza wchodzą wtedy na nas i niszczą. Szukają bowiem owoców. A jak nasi właściciele zwracają im uwagę to musimy ze wstydu opuszczać listki. Dziwi nas bardzo fakt, że ci chuligani chodzą do szkoły w dzielnicy „Dziesiąta” i nie nauczyli się szanować przyrody.

O czym z żalem donosimy redakcji — drzewa owocowe i kwiaty z Dzielnicy „Dziesiąta”. (rn)

